№. 180. w Sobotę dnia 5. Sierpnia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

Berlin, d. 2. Lipca. — Zbliża się czas rospraw nad konstytucią pruską w zgromadzeniu narodowém, występują też sprawy kościelne z wyraźniejszą niż dotąd barwą. Utworzyło się tu z grona zgromadzenia towarzystwo katolickie, na którego czele stanął professor Bauerband z Bonn. Towarzystwo wprawdzie przyjmuje uwolnienie kościoła od zwierzchnictwa państwa, ale nie chce by kościół wyrzekł się dozoru nad szkołami, jak to zamierza art. 24 konstytucyi. Towarzystwo stara się, aby jak najwięcéj petycyi pod tym względem nadchodziło do zgromadzenia narodowego z prowincyi reńskiéj i Westfalii. Nie wiemy jakie jest zdanie nauczycieli we wschodnich prowinciach, czyli życzą sobie dawnych stosunków, czyli rządowego nad sobą dozoru. W Westfalii i reńskiéj prowincyi przenoszą nauczyciele dozór kościoła nad rejencyi nad szkołami i nie życzą wcale wizyt u siebie z ramienia rządu. Widać, że tak łatwo ten artykuł na rzecz rządu nie będzie rostrzygniętym.

Dnia 30. Lipca przejechali się deputowani zgromadzenia narodowego z Berlina do Potsdamu, zaproszeni przez króla. Nie wiadomo jaki był powód téj uprzejmości, tyle pewna, że ci panowie w swém życiu więcéj kurzawy nie nałykali, jak w Potsdamie. Jedno jest zdanie deputowanych o nieprzystojném i dzikiém zachowaniu się względem nich publiczności potsdamskiéj i żołnierzy, nie wyjmując nawet oficerów. Deputowani łamią sobie głowy nad tém, poco zostali do Potsdamu zaproszeni, jedni rozumieją, że król chciał przez to okazać swoje zadowolenie z opracowanego projektu do konstytucyi, drudzy, że podróż ta połączona z niezmierną kurzawą zostaje w styczności z kwestią niemiecką. Inni sądzą, że podróż ta była bez celu. Król zdrów, wesół i nieco jest zagniewany na starcia się z powodu białoczarnych chorągwi w Berlinie.

Upowszechniona onegdaj pogloska, że namiestnik rzeszy odwołał rosporządzenie swego ministra wojny, nie potwierdziła się wcale. Pogłoska upowszechniona po gazetach i salonach, z tego samego źródła pochodziła, stoi ona w związku z zagorzałymi Borussami, którzy nawet kłamstw się dopuszczają, aby tylko popierać odrębne dążności w Prussach i niełączyć się w jedność niemiecką. Minister wojny Peucker w Frankfurcie oświadczył, iż niepojmuje, jak Prussy mogą się opierać tak skromnym żądaniom namiestnika. Hołd złożyć się mający przez okrzyk hurra ze strony wojska, jest tak ogłędnie wymyślony, że ani chwili nie należało powątpiewać, iż temu żądaniu stanie się zadosyć; z początku było myślą rządu niemieckiego zażądać przysięgi od wszystkich wojsk niemieckich, i ograniczono się późniéj na prostym hołdzie przez okrzyk. Gdyby temu żądaniu nie stało się zadosyć, natenczas poda się on do dymissyi.

Constablerowie bardzo się niepodobają w Berlinie, jest ich 2000 umundorowanych, a że w Berlinie znajduje się 8000 kamienic, przeto na każdego konstablera przypadają 4 kamienice. Często też mamy tu zbiegowiska ludu i prawdziwe zbiegowiska konstablerów i ztąd powstają zaburzenia. Lewa strona zgromadzenia narodowego bywa w café des artistes i winiarni Hippela, to też pod oknami tych dwóch miejsc ciągle stoją konstablery i podsłuchują mowy deputowanych.

Frankfurt nad Menem, d. 28. Lipca. — Dziś z rana pochowano tu Dra Wirtha, znanego patrioty niemieckiego, prześladowanego i więzionego za dążności polityczne, a teraz wybranego do parlamentu niemieckiego w Frankfurcie. Większa część członków parlamentu odprowadziła zwłoki zgasłego na cmentarz, gdzie Robert Blum przemówił do zgromadzonych, skreślał czasy, w których Wirth walczył za wolność i za którą cierpiał i wyliczał zasługi przez niego położone. Blum oświadczył, że Niemcy nie okazały się wcale wdzięcznemi względem Wirtha, uważał go za szczęśliwego, iż nie dożył dnia wczorajszego, w którym wyrzeczono czwarty podział Polski.

Swidnica, 31. Lipca o 11. w nocy. — Reakcia ściągnęła na siebie niezatartą hańbę! Krew płynęła, bezbronnych obywateli mordowało wojsko pruskie! Ale pozwólcie, niech opowiem tę smutną przygodę, któréj od początku do końca naocznym byłem świadkiem. — W sobotę 29. Lipca ogłosił komendant gwardii obywatelskiéj postanowienie komissyi bezpieczeństwa, według którego każdego poniedziałku z południa o godzinie 5éj na apel zabębnią, aby obywatele zeszli się na miejsce zebrania, a ztamtąd udali się na ćwiczenia, — jest to bezwątpienia środek, aby zapobiedz szkodliwemu opóźnianiu się. Dzisiaj, gdzie postanowienie to miało być wykonanem, wpada namysł komendantowi twierdzy Rolas du Rosey, iż to jest wdzieraniem się w prawa jego i zakazuje gó, a ćwiczenia obrony obywatelskiéj krótko przed oznaczoną godziną musiano zaniechać. Z téj bezwątpienia przyczyny wyprawiono komendantowi kocią muzykę. Zaraz po godzinie 9téj rozpoczął się ten koncert, pierwszy takowy w naszém mieście. Niewielką była liczba muzykantów, — zaledwo pewnie 50 dochodziła, i pomiędzy tymi najwięcéj rzemieślniczych chłopaków, może z obywateli ani jeden. Ciekawych słuchaczów, którzy około ratusza i z téj strony rynku stanęli, było wprawdzie daleko więcéj. Koncerciści powybijali okna w komendanturze i zniszczyli ustawione przed nią latarnie, a po półgodzinnéj uciesze widać było, że już się znużyli. Wtedy (o saméj 10téj godzinie) uderzono w dzwon na trwogę, znak zbioru obrony obywatelskiéj. Ale za pierwszém już uderzeniem dzwonu przybywa niespodzianie wojsko i obsadza rynek. Lecz muzykanci teraz uporczywsi nie ustępowali. Nowe wojsko nadciąga, marsz jeneralny biją po ulicach. Gwardia obywatelska zaczyna się także zbierać na swych wyznaczonych miejscach. Kocia muzyka wciąż trwa, ale coraz ciszéj. Teraz przybywa trzeci oddział wojska batalionu strzelców 22. pułku piechoty, bierze broń do ataku, na rynku podwaja kroku i na narożniku ratusza naprzeciw apteki Sommerbrodta na komendę dowódzcy ognia daje, chociaż wprzody nie nastąpiło prawem przepisane ostrzeżenie. Wiele osób padło trupem, a szczególnie z bractwa strzeleckiego, które bez amunicyi, tylko w sztucery uzbrojone na plac przybyło, a zatem bezbronne naprzeciw wojsku. I z ciekawych niejednemu dostało się, a z muzykantów zapewne żadnemu, gdyż w ostatecznéj chwili do domów się schronili. — Serce pęka z żałości! Niegodziwe, podłe popełniono morderstwo. Pomiędzy poległymi obywatelami znajdują się tacy, którzy przybyli celem przywrócenia spokojności, spokojni obywatele! Swiece zapalają we wszystkich oknach, zabitych i rannych odnoszą na ratusz, do apteki i do domu gwardyi obywatelskiéj i t. d. Nie podobna z pewnością dowiedzieć się, ilu na miejscu trupem padło, jedni podają ich liczbę na 10, inni na 15. Referent sam trzech widział, sami bracia strzeleccy. — Opowiadają jeszcze o kilku innych, między którymi jeden ślósarczyk w aptece poległ. Rannych jeszcze kilkunastu, niektórzy niebezpiecznie. Rynek wojskiem obsadzony, bramy zamknięte i komunikacia przecięta. Obywatele nadzwyczaj oburzeni, komendant niepewny w swym domu udał się do wojska; — burmistrz stara się umysły pojednać. Dotychczas mu się udaje, gdyż mieszkańcy strwożeni i bez amunicyi, inaczéj pewnieby noc nieprzeszła spokojnie, — lecz o jutrzejszy dzień lękamy się.

Któż był powodem do tych smutnych wypadków pytamy się: któż kazał wojsku wystąpić, nim jeszcze gwardia obywatelska zebrać się mogła? i jak mógł być danym rozkaz do strzelania bez poprzedniego ostrzeżenia? Reakcia bardzo śmiało głowę podnosi w mieście naszém. Dowodem tego wniosek uczyniony w »klubie patriotycznym,« a komendant i burmistrz są jego prezesami. Któryż z obywateli, po tym wypadku, mógłby być członkiem tego klubu?!

1. Sierpnia. 6 godzina zrana. — Wszystkie bramy pozamykane oprócz bramy Köppen przez która wolne jest przejście do dworca kolei żelaznéj. Rynek jeszcze wojskiem obsadzony, na wszystkich czterech narożnikach zaprowadzono działa, na wałach stoi artyleria, przed każdem przedmieścia przebiegają liczne patrole. Na rynku tworzą się gromady obywateli, którzy naradzają się, oglądają ślady wczorajszego szkaradnego występku. Po-

kazuje się, iż więcej jeszcze padło ofiar, wielu rannych o których wyzdrowieniu wątpią, pomiędzy tymi jedna ciężarna kobieta, której kula brzuch przeszyła. Oburzenie pomiędzy obywatelami wzmaga się. Przełożeni miasta udają się do burmistrza wzywając go, aby się postarał o oddalenie wojska, które bezwątpienia jedynie przyczyną jest owego oburzenia. O wpół do 10 postanowiono zwołać zgromadzenie deputowanych miasta, by się w tym celu naradzić. Tymczasem pada podejrzenie na burmistrza, iż on nie zupełnie jest wolnym od winy przy wczorajszéj okoliczności, działał w porozumieniu z wojskiem, albo przynajmniéj wiedział o jego zamiarach. Dowódzcę gwardyi także obwiniają, że niedosyć energicznie wystąpił przeciw nadużyciom wojska, lecz niektórzy bronią go powiadając, iż komendant oświadczył, że nieuznaje wcale gwardyi obywatelskiéj. — 10. godzina. Zajadłość ludu zwraca się teraz na niego i na burmistrza. Deputacia obywateli udaje się do zasiadającéj rady miejskiéj i przedkłada jéj prośbę mieszkańców, aby zastępcy ludu o to się starali: 1) iżby komendanta ztąd oddalono a majora Gersdorf, który dał rozkaz strzelania, pod sąd wojenny oddano. 2) aby burmistrza bez pensyi oddalić. 3) aby wojsko z miasta wyprowadzić. 4) deputacią z pośród obywateli spiesznie do Berlina wysłać, dla proszenia zgromadzenia narodowego o pomoc i opiekę przeciw nadużyciom żołdactwa, i jeżeli to być może o przysłanie kommissyi w celu przekonania się na miejscu o istocie rzeczy. Teraz właśnie o godzinie 11 znów biją w bębny marsz jeneralny, dzwonią na gwałt; zgraja kobiet, dzieci i robotników wyzywa i grozi wojsku, które jeszcze na dawnem stoi miejscu. Przybywają posiłki, ale nieprzyjaciela niewidać, chybaby wziąść za niego tych kilku obywateli, którzy przybyli w skutek zadzwonienia na trwogę. Po większéj części stoją we drzwiach swych domów, czyniąc uwagi, że strony wojska niechcieliby trzymać, a przeciw niemu nie mogą wystąpić niemając amunicyi.

Rozmaite pogłoski obiegają, co się tyczy burmistrza, rada miejska żądaniom obywatelstwa zadosyć uczyniła, twierdza ogłoszona w stanie oblężenia i gwardia obywatelska tymczasowo zniesiona.

Szwidnica, 1. Sierpnia popołudniu 1 godz. — Burmistrz zmuszony został do złożenia urzędowania, co też podpisał na rewersie z uwagą, że pensyi wyrzec się nie może, bo nie posiada majątku. Dwie wybrano kommissie z grona reprezentantów i magistratu, obie udają się ze skargami do Berlina. — O 2giéj godz. Wzburzenie umysłów wzrasta. Obywatele rozkwaterowanych u siebie piechurów powypędzali, teraz zbierają się robotnicy na rynku. Oficerowie od artyleryi starają się umysły ułagodzić. Lud żąda, ażeby piechota ustawiona na rynku natychmiast ustąpiła. — O 3. godz. Major, który kazał dać ognia wczora nazwiskiem Gersdorf, siedzi na ratuszu uwięziony. Na znak dany przez dwa wystrzały wojsko pośpieszyło go uwolnić, ale je straż miejska odparła. Wojsko ustępuje z posterunków do koszar; jeden złośliwy muszkietier strzelił i przeszył ramie jednéj kobiecie. Odwach cały został przez obywatel kamieniami spędzony, obywatele go obsadzają, jakoteż wszystkie posterunki w mieście. — Komendant, którego nazywają mordercą, składa komendę. Podobno otwarte oświadczenie korpusu oficerów i przedstawienia tu obecnego jenerała Fromma skłoniły komendanta tutejszéj fortecy do złożenia dowództwa.

Austrya.

Wiedeń 31. Lipca. — Odjazd arcyksięcia Jana, który nas wczoraj pośród drugiego jeszcze znacznego przesilenia zostawił, wywoła znowu zasmucające sceny, skoro się po przedmieściach wieść ta rozniesie. Ministerstwo, przewidując ten stan rzeczy, i dla pozyskania czasu tymczasowo wspiera się na klubie i komitecie bezpieczeństwa, ale ma trudne chwile doświadczenia do przebycia. Pomiędzy robotnikami widać ruchy; wczoraj 20,000 ludzi przechodziło przez miasto i przedmieścia pod pozorem na nabożeństwo, które profesor Füster na stoku miasta odprawił. Potém prassa podciąga teraz i osobę cesarza pod swoje rozprawy, któréj przedtém ochraniano, a tym sposobem ostatnie promienie majestatu gasną. Wszelkie symptomata nowego poruszenia ludu, nowego wybuchu jawnie występują. — Przed odjazdem arcyksięcia Jana odbyli naradę ministrowie węgierscy książe Esterhazy, hrabia Bathiany i Mailath z banem Kroacyi Jelaczicem, w obecności arcyksięcia. Dzisiaj tak ministrowie, jak i ban odjechali. Ile wiadomo, we względzie kwestyi kroackiéj, któréj przyszłość równie jest ważną dla Austryi, żadna jeszcze dotąd stanowcza ugoda nie stanęła. Obie strony przedłożą wnioski swoje reprezentantom swych ludów. Lecz ban Kroacyi ani na krok nie chce ustąpić od swoich żądań.

Galicya.

Lwów. — Poprzylepiano wczoraj na rogach ulic następujące obwieszczenie:

„Według rozgłosu powzięto myśl: dnia 31. t. m. obchodzić we Lwowie rocznicę śmierci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego przez publiczne demonstracye.

Jako zastępca gubernatora krajowego, będąc obowiązanym mieć staranie o powszechny spokój i porządek, i uchylać wszelkie powody ku wzburzeniu umysłów wiodące, widzę się zmuszonym wzbronić podobnych uroczystych obchodów bądź u grobu wyżéj nazwanych osób, bądź na innem jakiemkolwiek miejscu publiczném.

Obywatele lwowscy, którzy wśród najtrudniejszych okoliczności zamiłowaniem spokoju i porządku się odznaczyli, dowiodą zapewne i przy téj sposobności swój prawy sposób myślenia, i zaniechają pilnie czynności niniejszemu zakazowi przeciwnych.

Równie oczekuję po rozsądku i dobrem usposobieniu gwardyi narodowéj i legii akademickiéj, że nie tylko nie będzie mieć udziału w takich demonstracyach, ale nadto dopełni rozkazów swéj władzy naczelnéj, jak najusilniéj dołoży starania, aby dzielny stawić opór wszelkim tego rodzaju czynom, któreby lekkomyślność lub zła wola przedsiębrała.

Do wojska tu we Lwowie na załodze będącego, wydaję rozkaz, by miało się w gotowości, ażeby wszędzie, gdzieby tego była potrzeba, natychmiast gwardyę narodową wspierać, a w koniecznym razie za danym przezemnie rozkazem także samo działać mogło.

We Lwowie, dnia 26. Lipca 1848.

Z c. k. galicyjskiego prezydyum, zastępca gubernatora:
bar. Hammerstein, komenderujący jenerał Galicyi.

Kraków. — *»Przewidziana §. 272 pierwszéj części prawa karnego rewizya domowa z powodu podejrzenia występku, niepowinna być na przyszłość dokonywaną dowolnie przez policyjnych urzędników i wojsko, ale jedynie w skutek formalnego postanowienia sądów karnych, przez ich podwładnych lub przez urząd prawnie do wyśledzenia stanu czynu powołany, a przez sąd kryminalny do tego aktu umocowany.«*

„To postanowienie karnego sądu wyrzeczone będzie w sądach kollegialnych przez kollegium, w sądach pojedyńczych przez inkwirenta, wedle przepisów dotyczących aresztowania osobistego, a objętych dekretem nadwornym z dnia 19. Września 1826. r. w Nrze 2220. Zbioru praw sądowych, interessowanemu posiadaczowi domu przed rozpoczęciem rewizyi piśmiennie zakomunikowane i z dokładném wyszczególnieniem prawnych usprawiedliwiających powodów, do aktów przyłączone.“

Dwa te frazesa tak opłakane co do formy, jak piękne co do myśli, nie są wyjęte ani z rzeczypospolitéj Platona, ani z Utopii Morusa, ani nawet z kontraktu towarzyskiego Roussa, ale po prorostu z najprozaiczniejszego na świecie pisma, z okólnika austryackiego ministra sprawiedliwości, podpisanego: Sommaruga, 29. Maja 1848. Może ton pisma niezwykły w kancellaryach austryackich, może niesłychana względność na pokój i bezpieczeństwo mieszkańców sprawiły, że przywykli do samowolności i gwałtów urzędnicy, wzięli reskrypt ministeryalny za utwór jakiego młodego wiedeńskiego poety i traktowali go, jak się traktuje w Austryi poezya — ze śmiechem i pogardą.

I w rzeczy saméj: Kto kiedy widział w Krakowie lub Galicyi skutki liberalnych, sprawiedliwością a wyrozumieniem tchnących zleceń ministeryalnych? Ah, jak słusznie powiedzieli starożytni, że kulawe są modlitwy! Od tak dawna błagamy o trochę osobistego bezpieczeństwa, o trochę ludzkości w procedurze kryminalnéj, o trochę rzeczywistéj sprawiedliwości w rostrząsaniu spraw i zaskarżeń politycznych, a dotąd przecież wszystko idzie jak wprzódy, tajnie jak w lochach inkwizycyi, samowolnie jak w guberniach moskiewskich! Alboż nieczytaliśmy po rogach ulic naszych proklamacyi wzywających mieszkańców Krakowa do uległości, do nieopierania się rontom i patrolom wojskowym aresztującym naszych współobywateli? alboż nie widzieliśmy braci naszych przez wyuzdane żołdactwo za włosy ciągnionych i kolbami bez litości bitych? alboż od czasu do czasu nieprzetrząsa policya domów od strychu do piwnicy samowolnie, bez żadnego sądowego upoważnienia? Jakąż to fatalnością się dzieje, że wszystko co na korzyść naszą w Wiedniu zapadnie, wlecze się ku nam miesiące i ginie śród drogi; a cokolwiek ucisk nasz powiększa, swobody nasze ogranicza, lotem błyskawicy śród nas spada i natychmiast wpływ swój czuć daje? Nakazano komissyę śledczą względem krwawych wypadków 26. Kwietnia; komissya ta wykazałaby jawnie intrygi nieprzyjacioł naszéj i świata całego wolności objawiłaby przewrotność naszych mniemanych stróżów pokoju i bezpieczeństwa, z zimną krwią radzących, pod jakim pozorem i kiedy, otwarte bombardować miasto, zabijać bezbronnych mieszkańców; rozkaz ministeryalny zapadł Bóg wie już kiedy, o komissyi ani słychu, i podobno nigdy działań swoich nie rozpocznie. Obiecano nam zniesienie stanu oblężenia, reorganizowanie gwardyi narodowéj: czekamy na te dobrodziejstwa od dawna, a czy doczekamy się ich kiedy? Dzień po dniu ubiega, świat się przeradza, zdaje się, że błogie tchnienie wolności, powiało już życie w najodleglejsze Europy zakąty, a u nas wszystko się dzieje po staremu, a mechanizm Metternichowski w całéj swojéj zachowany ochydzie, prowadzi daléj jedyne dzieło, do którego jest zdolny: ucisk, gwałt i samowolność. Ale niech przyjdzie z któréjkolwiek bądź strony rozkaz aresztowania, wydalenia, extradycyi, o — wtedy całe sfory biurokratów rzucą się w pogoń za nieszczęśliwą ofiarą i bez spoczynku, bez wytchnienia, ścigać ją będą, aż w paszczę ich wpadnie. Jeśli jaki starosta w rzadkich chwilach wyrozumienia pozwoli gwardyi narodowéj swojego miasta broń zakupić, znajdzie się w innem mieście feldmarszałek cesarski, który z pogardą podobnego rodzaju pozwolenie odrzuci i wprowadzenia broni pod karą konfiskaty zakaże. Ale niech przyjdzie z któréjkolwiek bądź strony rozkaz rozbrojenia wszystkich mieszkańców Galicyi i Krakowa, o, wtedy każdy austryacki urzędnik od feldmarszałka do ostatniego granicznego strażnika, od

nadwornego kommissarza do policyanta, spać nie pójdzie, jeść nie będzie, aż ostatnia pika, ostatnia kosa w tryumfie do rządowych magazynów wzniesioną nie zostanie.

Bolesno to jest widzieć tyle złych chęci względem ludności polskiéj, ożywiających urzędników austryackich; ale ze wszystkich doznanych przez nas urządzeń, najsmutniejsze, najopłakańsze jest wydawanie rządowi moskiewskiemu przybyłéj do nas z Królestwa młodzieży. Od czasu do czasu przebiega ulice nasze śród nocy wóz eskortowany znacznym oddziałem jazdy, kryjący się przed okiem ludzkiém, przed światłém dziennem. Dni temu ledwo kilka, jak usłyszano na Prądniku krzyk rozpaczy: »Ratujcie nas bracia!« Ratunek ten był niepodobny! wóz zniknął za chwilę, ale krzyk zgłuszony tententem koni i kół turkotem, będzie długo rozlegał się w naszéj pamięci, bo wiemy, że piersi z których wybiegł, już dziś pod knutem posiniały.

W najsmutniejszych chwilach politycznego stanu Europy, trzy mocarstwa winne rozbioru Polski,—aby oddając nam wszelką nadzieję zbawienia, zawarły okrutny traktat wzajemnéj ekstradycyi Polaków. Będzie to długą hańbą ludów niemieckich, ktore od dawna pragną uchodzić za pierwsze w cywilizacyi, w filozoficzném i moralném wykształceniu, że kartel nie wzbudził powszechnego oburzenia opinii publicznéj, zdolnéj rządy do odstąpienia od niego zmusić. Ale nakoniec Metternich ten zły genjusz Europy upadł pod ciążarem powszechnéj nienawiści i pogardy. Zdawałoby się, że z nim zawalić się był powinien cały arsenał średniowiecznych praw i układów potrzebnych despocie do katowania w bezpieczeństwie, nienawidzących go poddanych, ale niezdolnych ostać się dzień jeden w prawdziwie wolnym narodzie. Tak jednak nie było, dziś nawet tak nie jest. Oddać tu należy sprawiedliwość Prusakom, że nie zaniedbali z pierwszéj korzystać okoliczności i na zapytanie deputowanego Junga na zgromadzeniu sejmowém berlińskiém w dn. 2. Lipca r. b. otrzymali wyraźną deklaracyę ministra spraw zagranicznych hr. Arnim, że kartel z r. 1844. nie tyczy bynajmniéj politycznie skompromitowanych, ale tylko zwyczajnych zbrodniarzy i zbrojnie napadających granice. Jest to mało, ale przynajmniéj, drobne te koncessye zrobione opinii publicznéj, tysiące już ludzi od moskiewskich okrucieństw uratowały. Austrya jeszcze trzyma się wiernie starego zwyczaju i śle bez ustanku nowych męczenników wołających ach! czy jeszcze daremnie, o pomstę do nieba? Mamy nadzieję teraz, że z upadkiem Pillersdorfa, tego jezuity liberalizmu, a otwarciem się sejmu w Wiedniu, Austrya nie zechce w tyle Pruss pozostać i gabinet wiedeński okaże się dla Polaków o tyle przynajmniéj względnym, o ile się nim gabinet berliński pokazał.

Nim odpowiedź na nasze przedstawienia nadejdzie, prosimy, zaklinamy władze Galicyi i Krakowa o wstrzymanie dalszych ekstradycyi. Wiemy, że feldmarszalek hr. Schlik oświadczył, że on ze swojéj strony nikogo nie wydał i tylko wedle danych mu zleceń z Galicyi, przesłanych daléj ku granicom przetransportował. Błagamy go, niech raz przynajmniéj na korzyść naszą nieposłusznym się okaże, gdy od lat tylu władze austryackie nie lękały się gwalcić na szkodę naszą wszystkich praw ludzkich i boskich. Jak szeroka jest ziemia, nieznajdzie się człowiek dość odważny, coby go chciał oskarżyć o nieposłuszeństwo barbarzyńskim rozkazom, a znajdzie się tysiąc dusz, co mu błogosławić będą. Upraszamy urzędników austryackich w Galicyi i Krakowie, że żyjemy w czasach bajecznych przemian fortuny. Król najpotężniejszéj monarchii z wszystkimi swoimi ministrami, absolutny rządzca Austryi a nawet Niemiec całych, książe Metternich musieli na obcéj ziemi szukać schronienia przeciw gniewowi ludów, których prawa długo a bezbożnie na pozór deptali. Któż im zaręczy, że ich los podobny nie czeka? Niech nie biorą słów tych za żadną z naszéj strony groźbę, która ani w charakterze, ani w myślach nie jest naszych, jest to prosta tylko uwaga, prosty zwrot ich baczności na obecny tok wypadków. O jeśli w dniach katastrofy, w dniach gwałtownéj przemiany, zechcą znaleźć braci we zwycięzcach, niech dziś dla zwyciężonych, przynajmniéj ludźmi się pokażą.

W chwili oddania do druku powyższego artykułu, odebraliśmy z Rzeszowa list nie tylko potwierdzający wszystko cośmy powiedzieć mogli o srogości władz austryackich względem przybywającéj z Polski młodzieży, ale przedstawiających rzeczy w ciemniejszych daleko kolorach. Myśmy sądzili, że tylko przez Kraków wywożą naszych pod knuty moskiewskie, aż tu dowiadujemy się, że liczniejsze daleko oddziały skierowano na Chwałowice. Niech ze wszystkich zakątków Galicyi i Krakowa wzniesie się głos przeciw temu barbarzyńskiemu postępowaniu władz cywilnych i wojskowych, niech deputowani polscy w Wiedniu zaprotestują z mównicy przed całym ucywilizowanym światem, a niewątpimy, że otrzymamy nakoniec sprawiedliwość i ocalimy od moskiewskich okrucieństw schronionych na ziemię naszą braci. (Jutrz.)

Z Czerniowiec dn. 27. Lipca. — Cholera już i w Czerniowcach wybuchła, w kilku dniach zachorowało do 100 osób, około 20 umarło. — Pierwszy zachorował żyd, przybyły z Botuszan, gdzie cholera mocno grassowała. W Serecie nawet silniejsza się okazała jak w Czerniowcach. Tą razą pojawia się także między małemi dziećmi, czego podobnoś w roku 1831. nie spostrzegano.

Węgry.

Peszt, dn. 26. Lipca. — Nie tylko tu, ale i w całym kraju wielka panuje niechęć ku wysyłaniu do Włoch wojska, w którym to kroku zdrowy ludu instynkt przeczuwa swoje własne podanie pod stary system z małemi tylko co do formy modyfikacyami.

Wczoraj zgromadził się w domu komitetowym klub równości, na którego czele stoją najznakomitsi członkowie opozycyi sejmowéj i po najżarliwszych mowach przeciw większości sejmowéj, uchwalono odezwy do Lombardów i Wenecyan, w któréj pragną zmyć hańbę, jaką rzuciła na węgierski naród uchwała izby wojnę przeciw Włochom postanawiająca.

Peszt, dn. 29. Lipca. — Z wiarogodnego zródła dowiedzieliśmy się, iż książe Modeny pożyczył banowi Jelaczicowi 200,000 złotych do dalszych uzbrojeń nieprzyjacielskich przeciw Węgrom a może i przeciw Karólowi Albertowi. Młody książe Obrenowicz także serdecznie porozumiał się z banem, który rezydencyę swoję zamyśla przenieść z Agramu do Warasdinu. Dnia 20. był w twierdzy Paterwardein, gdzie z król. komissarzem feldmarszałkiem Hrabowskim poufną miał rozmowę. W Wiedniu stanął 26., gdzie także są arcyksiąże Stefan i minister węgierski hrabia Ludwik Bathyany. W banacie od 18. zupełna panuje cisza, i dopiero po zerwaniu układów we Wiedniu jak się zdaje, na nowo rozpoczną kroki nieprzyjacielskie. Arcyksięcia Stefana i ministra Bathyany spodziewają się tu jutro z powrotem. W izbie deputowanych odbyło się wczoraj tajne posiedzenie. Minister wojny Messaros przedłożył projekt do naboru wojska, lecz ten tak nieprzyjaźnie przyjęto, iż ministerstwu zagraża przesilenie, jeżeli wniosku nie cofnie. — Kiedy jednak ministerstwo tak niezmierną większość pozyskało przy zezwoleniu na wojsko przeciw Włochom, pewnie i teraz uda im się przeprowadzić. Stósownie do powyższego projektu owi nowozaciągnięci 200,000 ludzie, nie mają być organizowani jako właściwa węgierska armia, tylko według dawnego zwyczaju w istniejące już pułki pod komendą austryacką wcieleni tak, iż to nowe wojsko węgierskie, zamiast coby służyć miało do obrony konstytucyi i wszechwładztwa węgierskiego, równie jak dawne przeciw nim przez rząd austryacki użytém być może. Od chwili zatém, gdzie izba deputowanych projekt ten przyjmie, otrzyma tak nazwany niezawisły rząd węgierski cios śmiertelny, i tym sposobem zupełne poddanie się rzeczywiściéby nastąpiło.

Multany i Wołoszczyzna.

Podług najnowszych listów z Multan z dnia 26. Lipca, wojska moskiewskie stojące w księstwie mołdawskiém i przy granicy wołoskiéj dostały raptowny nakaz cofnięcia się do swego kraju, i zupełnego opuszczenia Multan i Wołoszczyzny. — Powód do tego niespodzianego odwrotu dotąd niewiadomy. Wojska tureckie w Multanach zostają.

Z Wołoszy donoszą nam, że gdy wojska tureckie stanęły na granicy wołoskiéj, rząd prowizoryczny wołoski wysłał do naczelników deputacyą, która oświadczyła, iż ruchy wołoskie nie są przeciw Turcyi wymierzone, że Wołosi i nadal proszą o protekcyę Turcyi, że haracz i nadal płacić będą. Na to oświadczenie naczelnik turecki wysłał natychmiast jedną depeszę do stambułu, a drugą do jenerała Duhamela z tem zastrzeżeniem, że jeżli do Wołoszy wkroczą wojska moskiewskie, natychmiast i Turcy wkroczą dla obrony Wołochów. Ta miała być przyczyna cofnięcia się Moskali.

Królestwo Polskie.

Warszawa 30. Lipca. — W skutek roskazu namiestnika nałożono na majątki Edmunda Boznańskiego i Józefa Grabowskiego obywateli z lubelskiego, sekwestracią. Obu chiano wytoczyć śledztwo z powodu posiadania książek zakazanych, ale że takie śledztwo pociąga za sobą uwięzienie i syberią, przedto obadwaj jeszcze wczas opuścili pokryjomu królestwo polskie. Do Warszawy przybyli jenerał Rüdiger z Łowicza, a jenerał Freitag jeneralny kwatermistrz czynnéj armii z Petersburga.

Anglia.

Londyn, dn. 28. Lipca. — Do wczorajszego wieczora był Dublin spokojny. Wiadomości z Barlow, Limericku, Tiperary i Kelkenny zaręczają, że spokojność tam nie została przerwaną, lubo wzburzenie umysłów jest wielkie. Smith O'Brien ubrany jako dowódzca z lancą w ręku i pistoletami za pasem, objeżdża okolice z orszakiem uzbrojonym. Lord namiestnik na schwytanie jego wyznaczył nagrodę 35000 talarów, ponieważ przeciw królowéj podniósł rokosz zbrojny, a więc widać, że go władze schwytać nie mogą i że z wojskiem bić się musiał. 2400 tal. wyznaczył nagrody na aresztowenie Meagera, Dillona i Doheny. Wojsko rusza z Anglii do Irlandyi.

Londyn, 29. Lipca. — Na posiedzeniu niższéj izby dnia wczorajszego odpowiedział minister spraw wewnętrznych na interpellacyą we względzie upowszechnionych mylnych pogłosek tyczących się Irlandyi, że rząd nie może im zapobiedz, ale rozsiewacza tych wieści ma na oku. Długi spór w téj sprawie zatrudnił izbę wciągu posiedzenia. Naprzód zapytał Sir A. Brooke, czyli rząd ma zamiar w razie powstania w Irlandyi, powołać Yeomanrów z północy; on sam mógłby w dobrach swoich i sąsiedztwie jakie 500 ludzi zebrać, którzyby z radością za koronę i konstytucyą walczyli. Lord John Russel oświadczył, iż wielkie wprawdzie pokłada zaufanie w Yeomanrach, ale wezwanie ich pozostawił zupełnie pod rozporządzenie lorda namiestnika. — Właściwe debaty wywołał wniosek Scharmana

Crawforda zmierzający do tego, iżby z powodu teraźniejszego stanu rzeczy w Irlandyi szybkie rozporządzić środki, słusznym zażaleniom kraju zapobiedz, położenie ludu irlandzkiego polepszyć w celu tym wysłać komissyą specyalną do wypośrodkowania téj rzeczy w całéj obszerności szczegółowo. Lord John Russel bije na ten wniosek, jako niepożyteczny, i w obecnéj chwili niestósowny. Oświadcza się za poprzedniem uśmierzeniem powstania, a potém dopiero za gruntowną reformą. Po długiéj dyskussyi, w któréj abrli udział Herbert, Fagan, Osborne i inni odroczono debaty na 29. — W Irlandyi dotąd spokojnie, nigdzie jeszcze nieprzyszło do bitwy.

Morning Chronicle powiada, iż doszła ją z pewnego źrodła wiadomość, że lord Palmerston ma zamiar wysłać specyalnego pełnomocnika do Frankfurtu, zapewne lorda Cowléj, brata księcia Wellingtona, byłego posła w Paryżu, dla załatwienia sprawy duńsko niemieckiéj. — Niemcy w Greenwich wyprawili w czwartek publiczną neztę pod przewodnictwem posła pruskiego Bunsen na uczczenie namiestnika Niemiec, któréj byli uczestnikami powiększéj części wszyscy wykształceni Niemcy zaamieszkali w Londynie, posłowie, uczeni i kupcy. Bunsen miał piękną mowę na cześć ojczyzny niemieckiéj, któréj olbrzymie chorągwie za nim ustawiono. Wzywał do przyjaźni między Anglią i Niemcami i powiada, że lord Cowléj przeznaczonym jest jako poseł do Frankfurtu. (Globe dodaje objaśnienie: »z szczególném poleceniem«.) Wniesiono toast na cześć namiestnika, — hr. Dietrishstein podziękował w imieniu swego przyjaciela i objawił swoje życzenia ścisłego związku Austryi z Niemcami. Hr. Kielmannsegge prawił z zapałem o zbrojnéj sile Niemiec, pod czém flotę także rozumiał, zbywa nam tylko na okrętach, całe północne Niemcy dzielną przepełnione są ludnością. Obecnymi byli syndyk banku, konsul jeneralny Hebeler, Sieveking, Forchhammer i inni. Na zakończenie spełnił Sieveking toast także za pomyślność prezesa parlamentu frankfurtskiego, Gagern.

Kartyści i konfederaci irlandzkich repealów w Anglii (tak nazwani sympathizers) okazują na wielu miejscach chęć korzystania z położenia rzeczy w Irlandyi, lecz w skutek użytych środków nieprzyszło jeszcze nigdzie do niespokojności. Najniebezpieczniéj wygląda w Liwerpolu, gdzie wielkie mnóstwo Irlandczyków z najniższy klassy ludu tymczasowo przebywających największy daje powód do obawy. W Manchester lord major zniósł i zakazał wszystkie kluby skonfederowane. W Birmingham kartyści i repealiści odbyli wczoraj chałaśliwy pochód przez miasto, lecz rozbiegli się bez wkroczenia władz miejscowych. W Edinburgu i Glasgowie aresztowano wczoraj wielu kartystów i repealistów, którzy potajemnie broń zgromadzali i zawinili mowami podburzającemi.

Francya.

Paryż, dn. 29. Lipca. — Żadne pismo publiczne, okrom Constitutionnela, nie wspomina o trzech pamiętnych dniach lipcowych, bo czują że lubo sławne stoczono bitwy i wygnano starą linią burbonów, jednak pozwolono się oszukać nowéj dynastyi, która przez lat siedmnaście Francyą za nos wodziła i stała się powodem do demoralizacyi dotąd nurtującéj społeczność francuzką. Zamiast uroczystości urzędowych dziś rozpamiętują nadtém, dokąd źle skierowana wola ludu doprowadza. Obawiają się tylko, ażeby i teraz wypadki podobnego nie pociągnęły za sobą następstwa.

Cavaignac wciąż rozdaje krzyże legii honorowéj za wojnę domową i nie zważa na uwagi rozsądnych ludzi, ktorzy mówią, że nie krzyże, ale żałobę przywdziać należy za przelaną krew współobywatelską.

Reprezentanci zgromadzający się w instytucie postanowili nie potwierdzać żadnego projektu przedłożonego w zgromadzeniu narodowém w celu przyzwolenia nowych wydatków, jeżeli minister finansów za przedstawiony kredyt wyraźnie nie weźmie odpowiedzialności i nie wykaże środków, któremi pokryje wydatek.

Dla politycznych więźniów w warowniach wyznaczono równe pożywienie. Dziennie otrzymują $2\frac{1}{2}$ funta chleba drugiéj klassy, $\frac{1}{4}$ funta najlepszego chleba do zupy i 33 centylitrów wina, oprócz tego 5 razy na tydzień po $\frac{1}{2}$ funta mięsa, a dwa razy na tydzień jarzynę.

Przyjaciele Blankiego i Barbesa zamierzają w Belgii, ponieważ to tutaj nie uchodzi, wydawać ulotne pismo, odbijając je w 300,000 egzemplarzach, w nim ogłosić wypadek przedsięwziętego przez nich śledztwa, — z którego się pokazuje, że w czasie dni czerwcowych i po nich przeszło 3500 niewolników rozsiekano. — Spodziewają się tém pisemkiem nowo obudzić rozjątrzenie i kiedyś go do swych celów użyć.

Paryż, d. 30. Lipca. — Arcybiskup paryski ksiądz Sibour przybył tu wczora, zaproszony przez jenerała Cavaignaka, ale po krótkiéj naradzie opuści stolicę i zabawi na wsi aż do swéj praekonizacyi.

Gwardia narodowa brać będzie udział w ćwiczeniach wojska linijowego w obozie St. Maur.

Prezes Marrast donosi zgromadzeniu narodowemu, że Joachim Murat oświadczył w liście nadesłanym do zgromadzenia, iż go rząd wysłał z missią i dla tego nie może bywać na posiedzeniach zgromadzenia narodowego. Z porządku dziennego wszczęła się dyskussia nad prawem o ruchoméj gwardyi. Rząd żąda na ten cel 9,600,000 fr. Komissia na ten cel wysadzona wnosi o zmniejszenie tego kredytu na 6 mil. fr., ograniczając pieszą gwardią ruchomą, a znosząc ruchomą gwardią konną.

Komissia konstytucyjna przedłoży dnia 6. Sierpnia projekt ten przerobiony zgromadzeniu narodowemu.

Komissia z grona zgromadzenia narodowego wybrana, do śledztwa powstania z dn. 15. Maja i 23. Czerwca, ukończyła swoją pracę. Postanowiła nie spisywać aktu oskarzenia przeciw pojedyńczym osobom, ale ogłosić całe swe sprawozdanie z wszystkiemi dokumentami i protokułami spisanemi ze świadkami itd. Pomiędzy świadkami znajdują się panowie Caussidière i Ludwik Blank po kilka razy.

Rozporządzenie nowego prefekta policyi, zakazuje niestemplowane obwieszczenia po ulicach rozwieszać lub rozdawać. Widno, że baczność rządu coraz mocniéj zwrócona jest na prassę drukarską. Alfons Karr z powodu kaucyj dziennikarskich, dowcipnie żartuje ze zgromadzenia w Osach, proponując wiele tym podobnych przepisów, tak np.: 1) każdy obywatel wychodząc z domu ma złożyć kaucyą za szyby, które stłuc może idąc przez ulicę; 2) każden wchodzący do restauracyi lub kawiarni, ma złożyć kaucią właścicielowi za łyżki i noże, które gość może ukraść. Jest to bardzo stósowne wyszydzenie tych przewidujących ostróżności, które i celu nie dosięgają i utrudniają objaw opinii publicznéj, gdyż widzieliśmy, że wiele dzienników po uchwaloném prawie kaucyi wychodzić przestało.

Włochy.

W Wiedniu ogłoszono pod d. 29. następującą telegraficzną depeszę: Karól Albert został całkiem pobity pomiędzy Willafranką a Mantuą. Nieprzyjaciela przepędzono za Goito; Piemiontczycy cofają się na wszystkich punktach. — Według zaś nadodrzańskiéj gazety mieli być pod Willafranką Austriacy pobici przez Włochów.

Według najnowszych wiadomości z Mediolanu z d. 26. Lipca (o 11 godz. przed południem) został korpus austriacki, który d. 25. Lipca stał pomiędzy Mincio a Somma Campagna, pod ostatniem miejscu zupełnie zniesionym. 7000 Austriaków 50 armat i 17 chorągwi dostało się w ręce włoskiéj armii.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 13. Lutego r. b. zrana o godzinie 5. zastały w bliskości dworu w Bobrownikach pow. Ostrzeszowskiego, dwanaście sztuk chudych świń, jako z Polski przemycone, przez Urzędników granicznych zatrzymane. Ponieważ zaganiacze zbiegli i wyśledzić się niedali, przeto wzywają się niniejszém nieznajomi właściciele tychże świń do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną 59 Tal. 26 sgr. 6 fen. stósownie do §. 60. prawa celno-karalnego z dn. 23. Stycznia 1838. z nadmienieniem, że jeżeli się w przeciągu czterech tygodni, od dnia tego rachując, w którym niniejsze obwieszczenie ostatni raz w dzienniku Regencyjnym umieszczone zostanie, u Głównego Urzędu w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 13. Czerwca 1848.

Prowincyalny Dyrektor poborów.

Przedaż koni.

Dnia 16. Sierpnia roku b. przed południem o godzinie 9téj sprzedane będą w Król. stadninie w Sierakowie niektóre wyłączyć się mające ogiery i klacze chodowe, ostatnie po części ze swémi ssającémi źrebiętami, jako też pewna liczba trzech-rocznych ogierów i jedno- i dwuch-rocznych źrebiąt (ogierki i klaczki) tamtejszego stadniczego chowu, za gotową zaraz zapłatę w pruskiéj monecie, publicznie.

Bliższe warunki jakoteż sprzedać się mające konie przejrzeć można dzień wprzód na stanowisku tu w miejscu.

Sieraków, dnia 22. Lipca 1848.

Król. Pruska stadnina Poznańska.

UWIADOMIENIE.

Pewny, doświadczony gospodarz gotów jest objąć ogólny zarząd gospodarstwa w znacznych dobrach przez trzy lata tak dalece bezpłatnie, że żąda tylko mieszkania, stósownego deputatu, i ma oprócz tego wiertel pewnego gatunku zboża, które i co z tego się urodzi przez trzy lata, na gruncie swego chlebodawcy, sobie zasieje i sprzątnie. — Przy expiracyi kontraktu zwraca deputat i zostawia 1000 wierteli żboża tego bezpłatnie na gruncie. — Gotów także jest stawić hypoteczną kaucyą aż do 10,000 Tal.

Reflektujący na to zechce się zgłosić w listach frankowanych najdaléj do 20. Sierpnia r. b. pod adressą

»J. R. w Pleszewie.«

Browar i szpichrz z szynkownią jest zaraz lub od St. Michała r. b. do wydzierzawienia; bliższą w téj mierze wiadomość powziąść można u właścicielki na Chwaliszewie Nr. 29.

Na Śródce Nr. 71. jest do wynajęcia od 1go Października piekarnia z przynależytościami i kilka pomieszkań. O warunkach dowiedzieć się można u właściciela pod Nr. 34. na Św. Wojciechu.

Kamienica w Rynku w mieście Rogoźnie, z szynkownią, browarem, stajniami, spicherkiem i sklepami, dogodna na założenie oberzy, jest do wynajęcia od Sgo Michała r. b. pod łagodnemi warunkami. — Mający chęć dzierzawienia, zgłosić się mogą w Poznaniu u kupca Pana K. Szymańskiego w Bazarze i w Rogoźnie u Dutkiewicza na folwarku.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 4. Sierpnia 1848. r od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel	1	21	1	1	29	1
Zyta . dt.	—	26	8	1	1	1
Jęczmienia dt.	—	15	7	—	20	—
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	20	—	—	22	3
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	8	11	—	9	9
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—